Telefon Redakcji i AdministracjiNr. 22-00.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.
PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.
Rok III. ‖ Sobota, dnia 19-go sierpnia 1933 roku. ‖ Nr. 188.

KOSZULE.

Przeminął carat, znikły cesarskie i królewskie majestaty, w zatęchłą atmosferę starej Europy przedostało się świeże powietrze wolności, które ożywiło zamierającą demokrację

Nie na długo jednak: już dziś na gruzach samowładztwa głów koronowanych „z bożej łaski" powstaje nowa tyranja — faszyzm i hitleryzm we wszystkich kolorach i odmianach.

To nowoczesna nazwa starej przedwojennej choroby ludów Europy, nowa odmiana starego „samodzierżawia" niekoronowanych królów i carów.

Włochy, Niemcy, Estonja, Irlandja, Anglja, Holandja, Łotwa, Danja, Szwecja, Norwegja, jedne całkowicie, drugie w stadjum początkowem uległy zakażeniu tej epidemji.

Dyktatura koszul.

We Włoszech koszule czarne, w Niemczech bronzowe, w Islandji niebieskie, w Anglji różowe itd.

By nie pozostawać w tyle, nieliczni polscy narodowi socjaliści, lansują wiśniowy kolor koszul, prawdopodobnie ze względu na respekt, jaki czują dla „nalewki wiśniowej", a może ze względu na ekonomję, gdyż koszula biała dotąd jeszcze dla celów politycznych nie wyzyskana, jest bardzo wrażliwa na brud.

To przejście z jednej formy tyranji do drugiej, przejście od samowładztwa „pomazańców bożych" do dyktatury karjerowiczów politycznych kosztowała Europę całe lata kwawych zmagań wojennych, miljony ofiar, zabitych, kalek i sierot, zniszczenie całych połaci ziem, zniszczenie majątków społeczeństwa i jednostek

Zdawało się, że po tym krwawym okupie, wyzwolony z jarzma niewoli narodzi się człowiek wolny, że ten wolny człowiek sam o sobie stanowić będzie mógł i będzie mógł wznosić gmach trwałego pokoju i szczęsnego dobrobytu.

Czyżby społeczeństwa Europy tak spodlały w niewoli, że wyzwolone z tyranji, dziś tęsknią do bata?

Na cóż się więc zdała ofiara krwi?

Francja obsadzi lewy brzeg Renu

wrazie zamachu niemieckiego na Austrję.

PARYZ. Rząd francuski jest gotów odpowiedzieć na każdy krok Niemiec, zmierzający do owładnięcia Austrji, natychmiastowem obsadzeniem lewego brzegu Renu.

Od kilku dni transportuje się nad granicę niemiecką znaczne oddziały wojsk francuskich. Z okazji letnich manewrów w Bitcha, naprzeciw Moguncji, skoncentrowano obecnie artylerję i piechotę w Nancy i Toul. Dalsze posunięcia oczekiwane są w najbliższych dniach. Akcja ta ma być prowadzona w porozumieniu z rządem Wielkiej Brytanji.

Dwulicowość Włoch wywołuje liczne pesymistyczne komentarze. Jak się okazuje, mimo oficjalnego dementi, ambasador włoski w Berlinie interwenjował ponownie na Wilhelmstrasse. Powstaje pytanie, czy nowe odosobnione demarche Włoch było rzeczywiście interwencją, czy też miało na celu uzgodnienie stanowisk obu rządów.

„La Liberte" w artykule wstępnym atakuje gwałtownie rząd francuski, zarzucając mu, że pozwala się okpiwać przez Włochy. „Liberte" utrzymuje, że Włochy wykorzystują błędy i słabość dyplomacji francuskiej, by utwierdzić swą supremację w Europie centralnej. Podobnie „Journal de Debats".

Odnalezienie szczątków samolotu Amundsena.

OSLO. — Rybacy norwescy, powracający z Wyspy Niedźwiedziej, po przybyciu do Tromsee, oświadczyli, że wpadli na ślady samolotu Amundsena. Podczas połowu rybacy wyciągnęli części aeroplanu. Wszelka omyłka zdaje się być wykluczona. Rybacy przekonani są, że odnalezione szczątki samolotu są istotnie szczątkami aeroplanu Amundsena, ponieważ żaden inny samolot nie uległ katastrofie w pobliżu Wyspy Niedźwiedziej.

Konsul francuski w Tromsee, rozpoczął natychmiast poszukiwania, usiłując nawiązać kontakt z rybakami. Władze norweskie interesują się również bardzo żywo tą sprawą. Jak wiadomo, Amundsen zginął podczas wyprawy podbiegunowej, celem odszukania członków ekspedycji generała Nobile w 1928 roku.

Przygotowania obrońców Gorgonowej do rozprawy kasacyjnej.

WARSZAWA. — Przybędą tu w przyszłym tygodniu adwokaci Woźniakowski z Krakowa i Axer ze Lwowa, którzy mają odbyć konferencję z trzecim obrońcą Rity Gorgonowej, adw. Mieczysławem Ettingerem. Konferencja ta stoi w związku z bliskim już terminem rozprawy kasacyjnej w Sądzie Najwyższym.

Termin rozprawy w najwyższej instancji nie został jeszcze wyznaczony, przypuszczać jednak należy, że sprawa Gorgonowej będzie przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego w końcu przyszłego miesiąca.

Przed Sądem Najwyższym wystąpić mają wszyscy trzej adwokaci, którzy bronili Gorgonowej przed sądem prysięgłych w Krakowie. Wyrażają oni pogląd, że sprawa wróci po raz trzeci do pierwszej instancji sądu przysięgłych.

HONORY DLA KPT. SKARŻYŃSKIEGO.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Aeroklubu warszawskiego, na którem nadano godność członka honorowego Aeroklubu zdobywcy Atlantyku, kpt. Skarżyńskiemu. Uroczystość wręczenia dyplomu kpt. Skarżyńskiemu odbędzie się w przyszłym tygodniu.

GANDHI PRZERWAŁ GŁODÓWKĘ.

POONA. Wobec uwzględnienia przez władze angielskie niektórych postulatów Gandhiego w sprawie parjasów, Gandhi przerwał głodówkę i przyjął wieczorem zwykły posiłek.

RUCH PRZECIWANGIELSKI W INDJACH ROZSZERZA SIĘ.

LONDYN. Wojna podjazdowa na granicy hindusko-afgańskiej trwa w dalszym ciągu. Pomiędzy szczepami zbuntowanemi a szczepami, popieranemi przez władzę angielską, toczą się drobne potyczki. Kilka samolotów angielskich było ostrzeliwanych przez powstańców, a jeden samolot został strącony. Ruch przeciw władzom angielskim szerzy się i przybiera groźne rozmiary. Sytuacja uważana jest za poważną.

BOMBAJ. Aresztowano w Akola przewodniczącego kongresu hinduskiego i 13 innych wybitnych działaczy hinduskich za akcję, zmierzającą do podtrzymania kampanji nieposłuszeństwa cywilnego.

POLSKO-AUSTRJACKA UMOWA O PODWÓJNEM OPODATKOWANIU.

WIEDEŃ. Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie, dotyczące wprowadzenia w życie traktatu polsko-austrjackiego o zapobieżeniu podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie podatków bezpośrednich, jak również o pomocy prawnej w sprawach podatkowych.

SKARBY KULTURY FRANCUSKIEJ SPŁONĘŁY.

PARYŻ. Jeden z najwspanialszych pomników architektury francuskiej z V wieku, zamek de la Barre w miejscowości Indre spłonął niemal doszczętnie. — W płomieniach zginęły bezcenne meble, kolekcja obrazów i biżuterja wartości kilkunastu miljonów franków.

ZAMACH BOMBOWY NA B. PREMJERA BUŁGARSKIEGO.

SOFJA. W miejscowości kuracyjnej Czepino dokonano zamachu bombowego na b. premjera bułgarskiego, Cankowa. Na przechodzącego ulicą b. premjera nieznany osobnik rzucił 2 granaty ręczne. B. premjer wyszedł bez szwanku, natomiast odłamkami granatu został ranny jeden z przechodniów. Sprawca zamachu zbiegł bez śladu.

TRUST STALOWY PRZECIW AKCJI ROOSEVELTA.

WASZYNGTON. Program odrodzenia życia gospodarczego, przeprowadzony z tak wielką energją przez prezydenta Roosevelta, przechodzi obecnie najcięższą próbę.

Przemysł stalowy i uzależniony odeń przemysł węgla brunatnego wzbraniają się wykonać zalecone przez rząd środki, celem ograniczenia liczby bezrobotnych.

Wielcy przemysłowcy, kierujący trustem stalowym, Charles M. Schwobi i Myron C. Taylor odbyli dłuższą rozmowę z prezydentem Rooseveltem. Rozmowa nie doprowadziła do pożądanych wyników.

Magnaci przemysłu stalowego odmówili swej zdody na obniżenie czasu pracy i zorganizowanie robotników w związkach zawodowych.

Rokowania prezydenta Roosevelta z przedstawicielami przemysłu stalowego mogą zaważyć w sposób decydujący na dalszym rozwoju akcji, zmierzającej do opanowania kryzysu.

ANGLIK SKATOWANY PRZEZ HITLEROWCÓW.

LONDYN. Lekarz angielski Callwood, mieszkający od kilkunastu lat w Berlinie, miał przed kilku dniami sprzeczkę na ulicy z jednym hitlerowcem. Lekarz zażądał od hitlerowca udania się z nim do komisarjatu policji. Po drodze, przechodząc obok jednej z kawiarń, do której uczęszczali hitlerowcy, wypadło z lokalu 12 narodowych socjalistów, którzy powalili Anglika na ziemię i pobili go do utraty przytomności. Callwood złożył skargę w angielskim konsulacie generalnym w Berlinie, który przesłał w tej sprawie szczegółowy raport do Londynu. Fakt ten, opublikowany w prasie londyńskiej, wywołał powszechne oburzenie.

NOWE ZARZĄDZENIA AUSTRJACKIE PRZECIW HITLEROWCOM.

WIEDEŃ. Rada ministrów wydała rozporządzenie, mocą którego osoby, które popierają zagranicą działalność wrogą Austrji, lub które udają się w tym celu zagranicę bez dokumentów, utracą obywatelstwo austrjackie.

Równocześnie orzeczone być może zajęcie ich majątku i przelanie go na rzecz skarbu.

Dalsze rozporządzenie przewiduje możliwość konfiskaty majątku partyj politycznych, których działalność w Austrji została zakazana.

ANGLJA PROTESTUJE W BERLINIE PRZECIW POGWAŁCENIU UKŁADÓW MIĘDZYNARODOWYCH.

BERLIN. Ambasador brytyjski w Berlinie złożył w urzędzie dla spraw zagr. Rzeszy imieniem swego rządu protest przeciwko wydanemu ostatnio przez rząd Rzeszy zarządzeniu, w myśl którego obywatelom niemieckim, wyjeżdżającym w podróże morskie, nie wolno korzystać ze statków, należących do zagranicznych linij okrętowych.

Rząd brytyjski uważa zarządzenie to za sprzeczne z obowiązującemi układami międzynarodowemi i domaga się natychmiastowego jego cofnięcia. W razie nieuwzględnienia tego żądania, rząd angielski zapowiada wniesienie skargi do Trybunału w Hadze.

WALKI W CHINACH TRWAJĄ MIMO ROZEJMU.

PEKIN. Wojska japońskie, wspierane przez oddziały mongolskie, zajęły miejscowość Dalainor w mongolskiej prowincji Czahar, graniczącej z Dżehol i posuwają się w dalszym ciągu w kierunku południowo-zachodnim ku murowi chińskiemu.

Wojska chińskie stawiają zacięty opór. Władze chińskie bezskutecznie zwracały uwagę Japonji na rozejm, podpisany 1 czerwca, który miał zakończyć walki w północnych Chinach

oraz na zmianę sytuacji, wywołaną ustąpieniem marszałka Fenga, który usunął się do świątyni. Japonja uzasadnia kampanję tem, że oddziały Fenga wykazywały tendencje komunistyczne i były inspirowane przez Moskwę i Kanton.

MACHADO I JEGO MINISTROWIE POSTAWIENI W STAN OSKARŻENIA

HAWANA. Do sądu karnego wpłynęły skargi przeciwko b. prezydentowi Machado, trzem członkom jego gabinetu, a mianowicie b. ministrom Ferrara, Averoff i Zubizaretta, szefowi policji Ainciart i burmistrzowi Hawany Izquierdo. Oskarżeni są oni o morderstwa i sprzeniewierzenie funduszów publicznych.

Jakkolwiek zaznacza się powrót do stosunków normalnych, to jednak dokonywane są jeszcze akty gwałtu. W więzieniu miejscowem doszło do zaburzeń. Jak słychać b. prezydent Machado zamierza osiąść w Niemczech.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Radca Jerzy Barthel de Weydenthal, charge d'affaires Rzplitej w Szanghaju, został mianowany posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzplitej przy rządzie republiki chińskiej.

— W oficjalnych uroczystościach z okazji przypadającej 12 września 250 rocznicy odsieczy wiedeńskiej przewidziany jest udział reprezentacji armji polskiej.

— W dniu 21 bm. rozpocznie się w Min. Komunikacji międzydyrekcyjna konferencja w sprawie wniosków na europejską konferencję rozkładów jazdy i bezpośrednich kursów, która odbędzie się w Bukareszcie 9.10 rb.

— Wczoraj odbył się w Warszawie pogrzeb zmarłego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Japonji Hirouki Kawai, który, jak donosiliśmy, przed śmiercią przyjął chrzest.

— Hitlerowcy ogłosili odezwę, nawołującą wielką własność ziemską, aby „we własnym interesie" oddała ziemie na cele kolonizacyjne.

— Lotnik włoski, gen. Pinego, który miał rozpocząć lot próbny w celu zdobycia rekordu długości lotu w linji prostej bez zatrzymania, odłożył swój start, gdyż skradziono mu kilka niezbędnych instrumentów aeronautyczn.

— Orkan na Jamajce pociągnął za sobą przeszło 100 ofiar śmiertelnych. Według dotychczasowych obliczeń szkody materjalne wynoszą około 4 miljonów dolarów.

— W miejscowości Hamm (Westfalja) związek „Heimattreuerów" urządził wielką manifestację przeciwko Traktatowi Wersalskiemu i Polsce. Manifestacja odbyła się pod hasłem: „Tak jak Ren, również i Wisła musi być niemiecka".

Jeżeli.

Dominująca przyczyna: brak dostępnego i taniego kredytu. Ona powoduje, że drobny przemysł i rzemiosło wiedzie anemiczny żywot, niszczeje z dnia na dzień.

Są wprawdzie banki spółdzielcze, instytucje nie dzisiaj powstałe, których zadaniem powinno być: dostarczanie kredytu taniego i dostępnego dla wszystkich spółdzielców a szczególnie dla ubogich, bo najbardziej potrzebujących pomocy. Przedewszystkiem zaś taniego, bodaj najtańszego, bo taki jest sens spółdzielczości, która na spółdzielcach zarabiać nie pozwala, ani ich obciążać nadmiernemi kosztami luksusowej administracji.

Gdy tak się dzieje, gdy spółdzielnia bankowa rozwija się pomyślnie w czasie gdy jej członkowie ubożeją, to jasnem się staje, że idea spółdzielczości w takim banku spółdzielczym zaprzepaszczoną została z kretesem.

Gdy ubożeją spółdzielcy w czasie, gdy ich spółdzielnię bankową stać na nadmierny aparat zbiurokratyzowany na wysokie pensje dla dyrektorów i urzędników, jeżeli w tym samym czasie bank udziela pożyczek wielotysięcznych jednostkom, jeżeli bank taki stać na zakupywanie nieruchomości — to dowodzi, że instytucja ta sprzeniewierzyła się twórczej idei spółdzielczości a stała się instytucją dochodową, wyzyskującą złą konjunkturę swych członków, którą jest brak gotówki i konieczność korzystania z kredytu, bez względu na warunki w jakich go się zdobywa.

Gorzej, jeżeli dobrze prosperująca spółdzielcza instytucja bankowa, której właściwym i jedynym celem winno być obsłużenie tanim i dostępnym kredytem swych członków, utrudnia wycofywanie udziałów członkom nawet w krytycznych dla nich momentach.

To już jest nadużywanie zaufania spółdzielcy i zaufania Banku Polskiego, który udziela kredytu spółdzielni.

Bo w czasach obecnych Bank Polski jest poza udziałami członków wyłącznym niemal kredytorem banków spółdzielczych, których rola ogranicza się jedynie niemal do roli pośrednika, gwarantującego majątkiem swych członków zwrot zaciąganych w Banku Polskim pożyczek.

Jest rzeczą jasną i nie wymagającą komentarzy, że spółdzielcza instytucja bankowa, by kontynuować swą pracę musi na tem pośrednictwie zarabiać, jej stopa procentowa musi być droższą od stopy procentowej Banku Polskiego.

Jeżeli jednak spółdzielczą instytucję bankową stać na duży personel biurowy, na poczynanie nie niezbędnych inwestycyj, na obfite pensje dla dyrektorów i prokurentów, jeżeli stać ją na udzielanie wielotysięcznych kredytów jednostkom i na zamrażanie kapitałów — to znaczy, że bank taki zarabia zadużo, jego stopa procentowa jest zbyt wygórowaną, a członkowie wyzyskiwani przez własną spółdzielnię, że dyrektor i zarząd takiego banku dba wyłącznie o własne dobro z banku jako źródła utrzymania, niedba natomiast o dobro spółdzielców, których wyzyskuje świadomie i bynajmniej nie uczciwie.

Taka instytucja bankowa jako spółdzielnia traktowaną być nie może, ani przez członków, ani przez władze nadzorcze, ani przez Bank Polski, który darzy ją zaufaniem.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 19 sierpnia Ludwika, Marjana.
Wschód słońca o g. 4.38 Zachód 18.56.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Objął urzędowanie. Powiatowy komendant policji, p. komisarz St. Grabowski po ukończeniu urlopu wypoczynkowego powrócił do Częstochowy i objął urzędowanie.

Doniosłe orzeczenie w sprawie lichwy pieniężnej. — Izba pierwsza cywilna Sądu Najwyższego wydała zasadnicze orzeczenie w sprawie komentowania przepisów rozporządzenia Prezydenta R. P. z r. 1924 o lichwie pieniężnej.

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że w sprawach cywilnych wierzyciel skazany karnie za uprawianie lichwy, odpowiada za skutki ustalonego jego przestępstwa. W takich wypadkach wierzyciela obowiązuje zwrot nieprawnie pobranych procentów lichwiarskich, a umowy o korzyści majątkowe przekraczające ustanowione przez prawo granice, są nieważne.

Ich nazwiska.

Policja energicznie zdąża do zlikwidowania ekscesów, jakie usiłują wywołać w naszem mieście elementy obwiepolskie, nieprzebierające w środkach i posiłkujące się metodami, wobec których określenie „nożownictwo" jest właściwe.

Onegdaj, o czem pisaliśmy już, na ulicy św. Barbary, w godzinach popołudniowych, banda opryszków, inspirowanych przez obwiepol, napadła na Salomona Brzoskiego i Gerszona Złotnika, fabrykantów ram, którzy dostarczają ramy obraźnikom podjasnogórskim. Pod opieką policji rozwozili oni towar do kramów, kiedy zaś udali się by zainkasować pieniądze, zostali napadnięci przez opryszków, którzy pobili ich i zrabowali 70 złotych.

Policja ustaliła nazwiska napastników. Są to: Szymczyk Marjan, Henryk i Mieczysław bracia Książkowie, Kramer Stanisław i Stawiński Józef— wszyscy z ul. św. Rocha. Policja aresztowała wszystkich. Dalsze dochodzenia trwają.

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

69) POWIEŚĆ.

— Ach, pani, ja na zawsze muszę zostać w położeniu fałszywem, nędznem i nie trzeba na to mocniejszego dowodu, jak to, że pani przez przywiązanie do mnie słusznie ukrywałaś moją przeszłość i że matka Klary nie mniej słusznie za tęż samą przeszłość mną gardzi. O! umrę ze wstydu... nikomu w oczy nie będę śmiała spojrzeć!

— Nikomu nawet mnie? Biedne dziecię, — rzekła pani George, zalewając się łzami. — Nabierz odwagi. Otaczają cię tu sami przyjaciele: cóż? dom ten będzie dla ciebie światem; czcigodny nasz pleban zbierze ludzi folwarcznych, którzy cię tak kochają, wyjawi im twoją przeszłość. I wierzaj mi, moja droga, słowa jego mają taką powagę, że to wyznanie ci nie zaszkodzi.

— Wierzę pani. Ufna w tę nadzieję, wsparta przez ciebie i przez niego, zniosę wszystko bez szemrania.

— Obaczysz go za chwilę; nigdy rady jego nie były ci potrzebniejsze. Już w pół do piątej; wybieraj się na plebanję, moje dziecię. Napiszę do pana Rudolfa, donosząc mu o zdarzeniu w Arnouville i poszlę list przez umyślnego; potem i ja przyjdę na plebanję, bo koniecznie trzeba żebyśmy wszyscy troje się porozumieli.

W parę minut później, Gualeza wyszła z folwarku na plebanję, drogą wiodącą przez parów, gdzie stosownie do umowy z dnia wczorajszego, Bakałarz i Kulas mieli czatować na nią ze swojymi wspólnikami.

Słońce zachodziło; na pustej dolinie panowało milczenie. Marja zbliżyła się do parowu przez który wiodła droga do plebanji, gdy w tem wyszedł ku niej chromy chłopczyk.

— Zlituj się nade mną, moja dobra panienko, — rzekł błagającym głosem, złożywszy ręce.

— Czego chcesz? — zapytała Gualeza troskliwie.

— Niestety, babka moja, stara, bardzo stara, upadła stąd niedaleko, schodząc do parowozu; lękam się, czy czasem nie złamała nogi. Nie mam dosyć siły, żeby jej pomóc wstać.

Gualeza, rozczulona, odpowiedziała:

I ja nie mam wiele siły, moje dziecko, ale może zdołam pomóc ci podnieść babkę. Idźmy do niej.

— O! moja dobra pani! Bóg ci nagrodzi!

— Skądże jesteście? — spytała Marja, idac za Kulasem.

— Idziemy z Econen.

— A dokąd?

— Do poczciwego plebana, który mieszka na tamtym pagórku.

— Do księdza Laporte? I ja szłam właśnie do niego; rzekła Marja, zagłębiając się coraz więcej w parów.

— Babuniu!... już wracam, już idę, znalazłem osobę co ci pomoże!... — krzyczał Kulas.

Nagle chłopiec stanął. Tętent galopu konia rozlegał się po polu. — Znowu wszystko przepadło! — rzekł Kulas do siebie.

Droga skręcała o kilka sążni od miejsca, gdzie syn Czerwonego Jana znajdował się z Gualezą. Jeździec ukazał się na tym zakręcie; zatrzymał konia obok Marji. Wtedy słychać było kłus drugiego konia i po krótkiej chwili nadjechał służący w liberji.

W pierwszym jeźdźcu, brunecie, bardzo przystojnym, Kulas poznał hrabiego Saint-Remy, który powszechnie był uważany za kochanka księżny de Lucenay.

— Ładna dziewczynko, — rzekł hrabia do Gualezy, której piękność do zastanowiła, — czy będziesz tak dobra wskazać mi drogę do wioski Arnouville?

Marja, spuszczając oczy przed ognistem i zuchwałem spojrzeniem młodego mężczyzny, odpowiedziała:

— Wyjechawszy z parowu, skręcisz pan pierwszą ścieżką na lewo; ścieżka ta prowadzi do alei wiśniowej, ciągnącej się aż do samej wioski.

— Dziękuję, śliczna dziewczyno. Lepiej mnie objaśniłaś, niż stara baba, którą spotkałem o kilka stąd kroków, leżącą pod drzewem; nie odpowiedziała mi nic i jęczała tylko.

Nie powiesz mi czasem, czy łatwo znajdę we wiosce dom pani Dubreuil?

— Dom stoi przy alei, — odpowiedziała.

— Jeszcze raz dziękuję ci, panieneczko, zawołał Saint-Remy i puścił się w galop; za nim służący.

Marja, przypominając sobie osobę nieznajomą, dla której tak nagle z rozkazu pani de Lucenay wyporządzali oficynę, ani wątpiła, że młody i piękny jeździec jest tym spodziewanym gościem.

— Spieszmy się, moje dziecko; ten pan na koniu zabrał nam dużo czasu — rzekła Gualeza, przyśpieszając kroku, aby rychlej wyjść na zakręt drogi.

Zaledwie na nim stanęła, gdy czatująca Puhaczka rzuciła się na nią; jedną ręką schwyciła ją za gardło, drugą zatknęła jej usta, a Kulas przypadłszy do ziemi, przytrzymał Marję za nogi, tak, że się ruszyć nie mogła. W krótkiej chwili jakiej trzeba było Bakałarzowi, żeby wyleźć z dziury, w którą się skrył i nadejść z płaszczem, jednoka baba poznała dawniejszą swoją ofiarę.

— Złodziejka Marysia! — krzyknęła zdziwiona. Potem dodała z dziką radością:

D. c. n.

Przemysłowcy, zgłaszajcie swój udział w Wystawie Przemysłowej!—Informacyj udziela Biuro Wystawy. Magistrat, sala Nr. 8.

Osobiste. W kościele św. Rodziny, ks. prałat Wróblewski pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Heleną Zawistowską i p. Mikołajem Majewskim. Szczęść Boże młodej parze!

Obfity łup złoczyńców. P. Wincentemu Opatowskiemu, który nieopatrznie przechowywał swe oszczędności w domu, zamiast ulokować je w Komunalnej Kasie Oszczędności, złożyli wczoraj wizytę nieproszeni goście, korzystają z tego, żeś okno było otwarte, mieszkanie zaś chwilowo opuszczone przez domowników. Łupem złodziei padło kilkaset złotych gotówki, zegarek męski, ubranie, płaszcz letni, buty i szereg drobniejszych przedmiotów. Złoczyńców poszukuje obecnie policja.

Dzieci pracowników państw. —do szkół państwowych.

Dzieci funkcjonarjuszy państwowych kształciły się dotychczas w szkołach państwowych, jeśli jednak brakło w tych szkołach miejsca, mogło dziecko pracownika państw, uczęszczać do szkoły prywatnej, przyczem skarb państwa zwracał rodzicom połowę opłaty za naukę w szkole prywatnej.

Z nowym rokiem szkolnym, jak o tem donosiliśmy, skasowano zwrot tej połowy opłaty, a w związku z tem dzieci funkcjonarjuszy państw. uczęszczające do szkół prywatnych straciły możność dalszego kształcenia się w tych szkołach.

Władze szkolne, chcąc umożliwić tym dzieciom dalszą naukę, wydały ostatnio rozporządzenie, mocą którego dzieci funkcjonarjuszy państwowych, uczęszczające do prywatnych gimnazjów i innych szkół średnich, zostaną przyjęte do szkół państwowych, nie wyłączając klas najwyższych, przyczem dzieci ze szkół pryw., z pełnemi prawami zostaną przyjęte bez egzaminu wstępnego, ze szkół o niepełnych prawach — na podstawie egzaminu wstępnego.

Rozporządzenie to ma szczególne znaczenie, gdyż w prywatnych szkołach średnich było bardzo dużo dzieci pracowników państwowych, w szkołach zaś państwowych kształciły się dzieci ludzi dobrze, a nawet bardzo dobrze uposażonych, których stać na zapłacenie za naukę w szkole prywatnej.

Rozporządzenie Ministerjum W. R. i O. P. jest więc korzystne nie tylko dla pracowników państwowych, ale i dla szkół prywatnych.

W poszukiwaniu przygód zbiegł z zakładu poprawczego. W pociągu, zdążającym z Herbów do Częstochowy, w czasie kontroli biletów u pasażerów, konduktor stwierdził, że jeden z podróżnych, młody chłopiec, jedzie na „gapę", wobec czego postanowił oddać zwolennika bezpłatnej jazdy w ręce policji. Gdy pociąg przybył na dworzec w Częstochowie, chłopiec wyskoczył z wagonu i rzucił się do ucieczki, a za nim pogonił konduktor. Uciekającemu zatamowały drogę, znajdujące się na peronie z pielgrzymką, dziewczęta wiejskie. Jedną z nich uciekinier uderzył pięścią tak silnie, iż padła na wznak, w tym jednak momencie zbiega przytrzymał prowadzący pielgrzymkę ksiądz i oddał go w ręce policji. Pasażerem na „gapę" okazał się wychowanek zakładu poprawczego w Herbach, Stefan Gniewosz, który uprzykrzywszy sobie pobyt w zakładzie, postanowił wyruszyć w świat w poszukiwaniu przygód. Gniewosza odstawiono z powrotem do zakładu.

Uporczywa samobójczyni. Na klatce schodowej domu Nr. 10 przy ul. Senatorskiej targnęła się wczoraj popołudniu na swe życie 45 l. Agnieszka Mrowiec, bez stałego miejsca zamieszkania. Wypiła ona buteleczkę esencji octowej. Zamach zauważył jeden z lokatorów domu, p. Rozen, który zaalarmował sąsiadów, a następnie pogotowie. Po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, lekarz pogotowia przewiózł ją do szpitala Panny Marji, gdzie pozostaje na kuracji. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo. Jak się okazuje, Mrowiec usiłowała wczoraj jeszcze rano popełnić samobójstwo w poczekalni III klasy na dworcu kolejowym, lecz przeszkodzili jej w tym zamiarze znajdujący się w poczekalni podróżni. Przyczyną usiłowanego samobójstwa jest brak środków do życia, albowiem Mrowiec od dłuższego już czasu pozostaje bez pracy.

Awanturnicy zdemolowali mieszkanie i zaatakowali policję.

Na powracającego z pracy do domu p. Piotra Kołodziejskiego (Warszawska 95) napadło na ul. Wały Dwernickiego dwóch opryszków: Adam Mączyński (Warszawska 95) i Roman Kostrzewa (Warszawska 340), którzy poturbowali dotkliwie p. K., o czem ten zameldował w policji.

Nazajutrz w mieszkaniu jednego z napastników, Adama Mączyńskiego odbyła się popołudniu libacja, w której wzięło udział 13 osób. W czasie libacji Mączyński i Kostrzewa wspomnieli o napadzie na zamieszkałego w tymże domu p. Kołodziejskiego, do którego czuli urazę za niesolidaryzowanie się ze strajkiem na miejskich robotach publicznych, bowiem p. Kołodziejski nie chciał wówczas porzucić pracy.

Podnieceni alkoholem uczestnicy libacji z namowy Mączyńskiego i Kostrzewy postanowili zdemolować mieszkanie p. Kołodziejskiego, który zamieszkuje razem ze swym szwagrem, p. Nowakowskim. Przy pomocy kamieni rozpoczęto atak na mieszkanie p. K. Wkrótce całe mieszkanie przedstawiało prawdziwy obraz zniszczenia. Ramy okienne zostały powyrywane, szyby w oknach powybijane, kamienie, wpadając do mieszkania, zniszczyły meble. Niepoprzestając na tem Kostrzewa, uzbrojony w nóż, wtargnął od strony ulicy do zdemolowanego mieszkania, gdzie wówczas znajdowały się same kobiety. Mączyński natomiast, uzbrojony w ramę okienną wtargnął do mieszkania od podwórza, przyczem obaj opryszki usiłowali dokonać dalszego dzieła zniszczenia.

Przeszkodziło im w tem przybycie policji, która zaalarmowana została przez mieszkańców sąsiednich domów. Policja przystąpiła do poskramiania awanturników, lecz wówczas Kostrzewa uderzył policjanta ramą okienną, Mączyński zaś pobiegł do domu po siekierę, zamierzając rzucić się na policję. Zamiar ten nie udał się jednak i opryszek rzucił się do ucieczki w stronę Mirowa. Wszczęty pościg nie doprowadził do ujęcia awanturnika, który zdołał ukryć się. Udało się zatrzymać go dopiero rano.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia pociągnięte zostały do odpowiedzialności karnej oprócz Mączyńskiego i Kostrzewy następujące osoby: Snieżyński Marjan z żoną Marją (Warszawska 106), żona Mączyńskiego, Pietrzak Helena z matką, Władysław Gajewski z Katowic, Widerski (Cmentarna 14) i inni.

W zdemolowanem przez wymienionych mieszkaniu policja znalazła 89 kamieni, z których kilkanaście ważyło nawet po 8 kg.

Czy księgi handlowe można prowadzić w obcym języku? Min. Skarbu specjalnym okólnikiem wyjaśniło, budzącą pewne wątpliwości, sprawę języka ksiąg handlowych. Według tego wyjaśnienia księgi handlowe mogą być prowadzone również i w języku obcym, natomiast księgi handlowe prowadzone według zasad, ustalonych rozp. ministra skarbu, oraz uproszczone księgi handlowe, powinny być prowadzone w języku polskim. Na prowadzenie tych ksiąg w obcym języku europejskim (żywym) i jego literami zezwoleń w wyjątkowych wypadkach udzielają izby skarbowe.

Alkohol działa... Pod wpływem alkoholu Adam Kuzior i Jan Stefczyk urządzili na N. Rynku awanturę, która rychło przemieniła się w bójkę, zlikwidowaną dopiero przez policję. Epilog rozegra się w sądzie.

Częstochowa otrzyma pożyczkę z Funduszu Pracy. Wydział wojewódzki zatwierdził uchwały kilku powiatowych związków samorządowych, dotyczących zaciągnięcia pożyczek krótkoterminowych, przeznaczonych na wykonanie budżetu na rok 1933-34. Wydział wojewódzki zatwierdził uchwałę częstochowskiego związku komunalnego na zaciągnięcie pożyczki z Funduszu Pracy. Pożyczka ta użyta będzie na przebudowę miejskiego zakładu opieki społecznej i budowę szpitala powszechnego.

Z rozpaczy, że żona powiła martwe dziecko, usiłował powiesić się. Robotnikowi, Marcinowi Laskowskiemu, który ożenił się przed rokiem, żona powiła córkę. — Dziecko przyszło na świat nieżywe. Laskowski tak się przejął tym wypadkiem, że postanowił popełnić samobójstwo. Dla dodania sobie odwagi wypił butelkę wódki, poczem udał się na strych, gdzie usiłował powiesić się. Kandydat na samobójcę nie mógł jednak uporać się z powrozem. W międzyczasie zjawiła się jedna z sąsiadek, która widząc, że Laskowski zamierza powiesić się, zaalarmowała jego brata, który niedoszłego samobójcę spowadził do mieszkania.

Z Częst Tow. Cyklistów i Motocyklistów. W dniu 20 b. m. Częstochowskie Tow. Cyklistów urządza wycieczkę kolarską do Popowa. Zbiórka o godz. 6-tej rano, Al. Wolności 22 Sympatycy mile widziani.

Usiłowanie samobójstwa. — Na życie swe targnęła się wczoraj 23 letnia Helena Posyłek, zdradzająca od dłuższego już czasu objawy pomieszania zmysłów. Desperatka, po wypiciu sublimatu, usiłowała wyskoczyć przez okno, znajdujące się na I-szem piętrze na ulicę, lecz zamiarowi temu przeszkodził brat denatki, który wezwał pogotowie. Lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka, przewiózł ją do szpitala Najśw. Marji Panny, gdzie pozostaje na kuracji. Stan jej nie budzi obaw.

Podziękowanie. Zarząd kuchni dożywiania dzieci szkolnych we wsi Przymiłowice, z której do 15 czerwca b. r. korzystała uboga, zniszczona przez grad ludność tejże wsi — składa serdeczne podziękowanie p. starościnie Eustachiewiczowej za poparcie i zasługi, położone w tej samarytańskiej akcji.

40 tys. warsztatów na terenie Kieleckiej Izby Rzemieślniczej. Jak wynika z danych Kieleckiej Izby Rzemieślniczej, na terenie izby czynnych jest 40 tys. warsztatów rzemieślniczych, co w porównaniu z ub. rokiem stanowi wzrost o 2000 warsztatów. Szewcy liczą 9000 warsztatów, rzeźnicy 5 tys., krawcy 6 tys. Warsztaty te zatrudniają 9 700 czeladników i pomocników wykwalifikowanych. Naukę pobiera legalnie w tych warsztatach 7000 uczniów.

Cygańskie wróżby. Do mieszkania p. Griny Mauer (Katedralna 10) przybyła młoga cyganka, obiecując przepowiedzieć przyszłość p. M., która wyraziła swą zgodę na cygańską wróżbę. Sprytna cyganka, korzystając z chwilowej nieuwagi p. M. skradła ze stołu torebkę damską z przyborami do manicure. Kradzież stwierdziła poszkodowana dopiero po wyjściu cyganki. O powyższem zameldowała policji, która poszukuje obecnie cyganki-złodziejki.

Z RADOMSKA.

— **Nowy cennik chleba.** Magistrat m. Radomska podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 16 sierpnia rb. obowiązuje nowy cennik sprzedaży pieczywa. Ustalono następujące ceny: chleb żytni z mąki „Standart" za 1 kg. 22 gr. w detalu, chleb razowy 1 kg. 16 gr. w detalu, bułki z 60 proc. mąki 42 gr., mąka pszenna 60 proc. 36 gr. w hurcie, mąka żytnia (pytlowa) 22 gr.

Ceny powyższe obowiązują od 16 b. m. Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, ulegną karze 6 tygodniu aresztu lub grzywny do 3000 zł.

Z Radomska (ciąg dalszy).

— Z uroczystości obchodu 19-lecia wymarszu Pierwszej Kadrowej. 19 lecie wymarszu Pierwszej Kadrowej z krakowskich Oleandrów obchodziło Radomsko niezwykle uroczyście, dając tem wyraz zrozumienia, czem jest dla Polaka data 6 sierpnia 1914 r.

W dniu 12 b. m. o godz. 10 zostało odprawione przez ks. kan. Jankowskiego, w kościele parafjalnym, za poległych legjonistów nabożeństwo żałobne, którego wysłuchali p. starosta Łabudzki, p. komisarz Landecki, komendant P. P. komisarz Zalewski, przedstawiciele społeczeństwa, Związku Legjonistów, Związku Strzeleckiego, Legjonu Młodych, Czerwonego Krzyża i in. Po Mszy żałobnej ks. kan. Jankowski, wygłosił przemówienie, w którem podkreślił zapał „szaleńców", z jakim szli nieść swe życie w ofierze dla Ojczyzny. O godz. 16 w parku S.to Jańskim odbył się koncert orkiestry wojskowej 27 p. p.

O godz. 19.30 rozpoczął się capstrzyk, w którym wzięły udział: oddział Związku Legjonistów, Związku Strzeleckiego, P.O.W., Straży Pożarnej i Sokoła. Pożarnej i Sokoła. Po odebraniu raportu przez prezesa Związku Legjonistów inż. Swięcickiego od d-cy całości por. Ludwika, zebrane oddziały przy dźwiękach orkiestry 27 p. p., na czele z przedstawicielami miejscowego B.B.W.R t. j. prezesem inż. Swięcickim, wiceprezesem dr. Bobińskim i sekretarzem Zymirskim, przemaszerowały ulicami miasta na plac „Kinemy". Tutaj po odebraniu raportu przez p. starostę, komendant Związku Strzeleckiego, por. Ludwik odczytał pierwszy rozkaz Komendanta Piłsudskiego do kompanji strzeleckiej i rozkaz komendanta głównego Zw. Strzeleckiego.

Po apelu poległych, prezes Zw. Legjonistów zapalił ognisko, przy którem przemawiali p. p.: starosta Łabudzki, inż. Swięcicki i dyr. Jaworski. P. starosta, nawiązując do zapalonego ogniska uwydatnił jego tradycyjne znaczenie. Prezes Zw. Leg. inż. Swięcicki w przemówieniu swem poruszył sam czyn—datę 6 sierpnia 1914 roku. Wspominając o ognisku nadmienił, że jakkolwiek obecnie nie jest w zwyczaju zapalania ognisk, to jednak płoną one w sercach Polaków. Ogień taki rozpalił w sercach Polaków Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Dyr. Jaworski przemawiając w imieniu Zw. Strzeleckiego, wykazał niezwykły patrjotyzm i zapał legjonistów, którzy rekrutowali się w przeważnej części z młodzików, należących do różnych warstw społecznych. Oni to odczuli wewnętrznie zew Ojczyzny!

Następnie zebrani złożyli uroczyste ślubowanie, iż w każdej chwili na zew Ojczyzny, staną w obronie jej całości. Po zachowaniu jednominutowej ciszy, odśpiewaniem pieśni strzeleckiej został capstrzyk zakończony.

W dniu 13 b. m., po uroczystem nabożeństwie, celebrowanem przez ks. kanonika Jankowskiego, p. starosta Łabudzki na placu 3 Maja po przyjęciu raportu od d cy zebranych oddziałów por. Ludwika, odebrał defiladę w asyście p. komisarza Landeckiego, p. wicestarosty Nożyńskiego, komendanta P. P. p. komisarza Zalewskiego, przedstawicieli społeczeństwa i Zw. Leg.

O godz. 12.30 w sali Rady Miejskiej odbył się poranek muzyczny, na którym znana orkiestra smyczkowa 27 p. p. z Częstochowy, pod dyr. kapelmistrza por. Grzewińskiego, mistrza w swoim zawodzie, wykonała szereg utworów artystycznych.

O godz. 14 z okazji obchodu 25 lecia Związku Walki Czynnej, odbyło się na strzelnicy przy ul. Górnej uroczyste otwarcie zawodów strzeleckich. Pierwszy strzał oddał p. starosta Łabudzki.

O godz. 16.30 w parku S.to Jańskim odbył się koncert 27 p. p. Uroczystą akademję o godz. 20.30 w imieniu Zw. Legjonistów i komitetu obchodu otworzył dyr. St. Niemiec. Przemawiał jeszcze p. mec. Więckowski. Z dalszej części programu należy wymienić orkiestrę 27 p.p. która wykonała część utworów odegranych na poranku, zaco publiczność darzyła wykonawców rzęsistemi oklaskami.

Następnie wiersz p. t. „Żołnierz" zadeklamował p. dyr. Niemiec któremu publiczność podziękowała burzą oklasków.

W końcowej części programu trio muzyczne przy udziale p. p.: dr. Lubelskiego, Zobermana—skrzypce i Fajta—fortepian, wykonało z wrodzonym sobie artyzmem „Trzecią małą symfonję koncertową"—Ch. Danela op. 109 i paraphrase „Osole mio"—E di Capua, wzbudzając ogólny zachwyt wśród zebranej publiczności. Z kolei dyr. Niemiec odczytał depeszę hołdowniczą wysłaną P. Marsz. Piłsudskiego, co owacyjnie przyjęła licznie zebrana publiczność.

Odegraniem „Brygady" przez orkiestrę 27 p. p. akademja została zakończona.

Do akt Nr Km. 739 1933/3.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rewiru II Wacław Woźniakowski zamieszkały w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 29 sierpnia 1933 r. od godz. 10 rano na pokrycie należności T-wa Wzaj. Ubez. "Związek Ubez. Przem. Polskich" w W-wie, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Firmy „Ksawerów" w Radomsku w jej lokalu w Radomsku przy ul. Narutowicza № 11, składających się 2-ch maszyn do pisania, kasy ogniotrwałej, 2-ch stołów i 2-ch biurek, oszacowanych na łączną sumę 2110 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 12 sierpnia 1933 r.

Komornik **W. Woźniakowski**

ZE SWIATA.

× **URZĘDOWY STYL JAPOŃSKI.** — Zamiast krótko i węzłowato: „Nie wolno przekraczać dozwolonej szybkości" japońskie tablice, nakazujące ostrożność automobilistom zredagowane są w następującym kwiecistym stylu:

„O samochodzie. Jesteś piękny, jesteś szybki, jesteś silny. Nie rób złego użytku z twojej piękności, twojej szybkości i twojej siły. Miej litość nad twoimi skromniejszymi braćmi, nad koniem, psem i przechodniem. Pies boi się twoich kół, które tak łatwo miażdżą. Pozostaw mu tyle miejsca, żeby mógł bezpiecznie przejść koło ciebie. Koń boi się twojego warkotu, twój dym i zły odór dają się mu we znaki. Staraj się go nie płoszyć. Co do przechodnia, to ten jakgdyby nie miał dla ciebie znaczenia. Dobrze jednak zrobisz, jeśli się nad nim ulitujesz i oszczędzisz go, bo jutro być może on także zawładnie jedną z twoich sióstr".

Tablice, noszące tego rodzaju lub podobne napisy, można spotkać w wielu miastach japońskich.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 19 sierpnia

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramof. 7.30 Dz. wiecz. 7.35 Płyty gramofonowe 7.52 Chwilka Gosp. Dom. 7.55 Program na dzień bież. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. Hejnał z Krakowa. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.25 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33 Komunik. meteor. 12.35 Płyty gramof. 12.55 Dz. połud. 14.55 Płyty. 15.05 Wiad. bież. 15.10 Kom Państw. Inst. Eksport. 15.16 Płyty gramof. 15.25 Kom. Gospod. 15.35 Płyty gramofon. 15.50 Wiadomości strzeleckie 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 16.30 Odczyt. 16.50 Płyty gramofon 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt ze Lwowa. 18.35 Koncert kameralny. 19.20 Rozmaitości. 19.34 Program na dz. nast. 19.40 Kwadrans literacki. 20.00 Muzyka lekka wyk. ork. pod dyr. Z. Górzyńskiego 21.05 Dziennik wiecz. 21.15 „Przegląd Prasy Koln kraj. i zagr. z Wilna. 21.30 Koncert muzyki polskiej. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadom. sportowe. 22.35 Wiadom. meteor. dla komun. lotniczej i komunik. policyjny. 22.40 Muzyka taneczna.

Związek Strzelecki, jego rozwój i zadanie w dobie obecnej.

Z tego też powodu poczęto myśleć o zalegalizowaniu tej organizacji u władz rządowych. I w roku 1909 we Lwowie założono organizację pod nazwą Związek Strzelecki. Równocześnie Piłsudski przeniósł się na stałe do Lwowa. W tym samym czasie powstało w Krakowie towarzystwo Strzelec, założone przez Piłsudskiego. Od tej chwili praca Związku Strzeleckiego mogła szybciej posuwać się naprzód. Uzyskanie zezwolenia u władz austrjackich na korzystanie ze strzelnic wojsk., na odbywanie ćwiczeń i nabywanie broni i amunicji obudziło u ogółu biernie dotąd przyglądającego się poczucie własnej siły narodowej. Zaznaczam u ogółu młodszej generacji ludzie bowiem starsi, którzy nie jedno już powstanie przetrwali i w niem brali udział, patrzyli na wyczyny Związku Strzeleckiego z ironicznym uśmiechem, z niedowierzaniem. Rząd austrjacki tymczasem popierał Zw. Strzelecki mniemając, że będzie mu potrzebny do wojny, jaka gotowała się między Austrją a Rosją na tle sprawy bałkańskiej.

Jak zaznaczyłem wyżej, głównemi ośrodkami wyszkolenia strzeleckiego były Lwów i Kraków, zczasem jednak punkt ciężkości zaczął przesuwać się na Kraków jako miasto, skupiające najwięcej młodzieży, mimo, że nadano nową formę organizacyjną ruchowi wojskowemu, jednak charakter tego został ten sam. I tak Z. W. C. stał się organizacją nadrzędną—kierowniczą, a tajną nadal, skupiającą jednostki o skrystalizowanej wartości niepodległościowo-rewolucyjnej. Na czele zaś Zw. Strzel. stał Komendant Gł. ze sztabem. Co do pracy podzielono na okręgi z komendantami okręgu i sztabami, okręgi dzieliły na mniejsze jednostki. Prócz tej władzy istniała władza oficjalna t. zw. zarząd. I pierwszym takim prezesem Zw. Strz. był Wł. Sikorski. Rok 1912—13 był chwilą kiedy związki Strz. miały największą liczbę członków, w tym czasie spodziewano się, że lada moment wybuchnie wojna między Rosją i Austrją. Na skutek tego splotu wydarzeń politycznych tłómaczy się tak olbrzymie zwiększenie zastępów strzeleckich. Komenda Główna, licząc się z tak poważnym napływem i biorąc pod uwagę sytuację polityczną, przygotowała nawet szczegółowy plan mobilizacyjny. Gorączkowy ten moment minął i rozpoczęła się spokojna praca wojskowa. Stworzona komisja regulaminowa opracowywała szczegółowe regulaminy pod kierunkiem komendanta głównego. Prócz tego związki strzeleckie wydają cały szereg czasopism poświęconym sprawom wojskowym. I w czasie między 12 a 14 rokiem przed wojną Związek Strzelecki wydał przeszło 100 wydawnictw strzeleckich.

Przed samym wybuchem wojny od kwietnia począł wychodzić miesięcznik „Strzelec". W związku z wytężoną pracą teoretyczną odbywają się również w tym czasie większe ćwiczenia polowe. W tak trudnej pracy pomagają komendantowi Sosnkowski, Rydz-Smigły, Prystor, Belina Prażmowski. W 12 roku organizowano również polskie drużyny strzeleckie składające się głównie z młodzieży akademickiej. Związek polskich drużyn strzeleckich powstał już w 1909, kiedy młodzież akademicka utworzyła kursy wojskowe. W roku 1910 przekształcono je na Związek wojskowy zwany armją polską. Polskie drużyny strzeleckie zostawały pod dowództwem komendanta naczelnego: Bagińskiego, Norwid-Neugebauera, później Zegole Janu szajtisa w porozumieniu z komendą główną Związków Strzeleckich. Zadaniem ich podobnie jak Związków Strzeleckich było wyszkolić żołnierzy. W czasie wakacyjnym zaś już 1912 roku organizowano obozy letnie w Stróży, dokąd przybywała młodzież głównie z Królestwa i zagranicy, by wyszkolić się jako instruktorzy i by po powrocie pracować u siebie nad zorganizowaniem nowych kadr bojowników o wolność i niepodległość Ojczyzny.

Kadry te były podstawą późniejszych oddziałów legjonowych. Ogólna liczba tych pierwszych oficerów polskich wyraziła się cyfrą 66. Ogólna zaś liczba strzelców przed samą wojna w marcu 14 roku wynosiła 6449. Krakowski okręg liczył 3682, Lwowski 1274, Rzeszowski 1131, Zagraniczny 362. Jakżeż wielką musiała być wiara, jak silną musiała być wola tej garstki szaleńców, którzy niedość, że nie opuścili rąk pod nawałem ataków, drwin chociażby ze strony własnego społeczeństwa, ale przeciwnie potrafili pracą swoją i wytrwałością przekonać szerszy ogół, że Polska powstać musi.

I gdy się zdaje, że lada moment wojna wybuchnie coraz więcej młodzieży garnie się pod sztandar Piłsudskiego. Powstają nowe organizacje wojskowe jak „Drużyny Bartoszowe", „Drużyny Podhalańskie", „Drużyny im. Kościuszki", "Drużyny Sokole", „Drużyny Polowe" i inne. Rosja zaś przeczuwała, że Piłsudski jest głównym motorem, że jest głównym sprawcą, za którego inicjatywą i pod którego kierownictwem młodzież a także i starsi przygotowują ruch zbrojny na terenie Galicji by w przyszłości teren działania przesunąć na teren Księstwa Kongresowego. Wiedział o tem rosyjski minister spraw wewnętrznych Makarow. Oprócz P. P. S. do walki czynnej z Rosją miał Piłsudski za sobą gotowe Polskie Str. Ludowe, Nar. Zw. Rob., które zobowiązały się również zbierać broń i pieniądze. Tak powstał w r. 1912 Polski Skarb Wojskowy.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Weinicki Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Dr. Br. Swięcki ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63,